

Człowiek napojony Duchem Świętym, już dziś, obecnie, tu, na ziemi, uzyskuje pewność zbawienia. Stoi u Bram Królestwa.

**N**a czym Ono polega? Gdzie Go szukać? Czy zostanie zbudowane przez ludzi? Nie. Przenigdy! Królestwo Boga nie należy do tego świata. Odrzuca jego wartości oraz porządek. Przecież ziemia należy do odstępców, a jej "chwałę" oddano szatanowi (**Łk. 4,6**). Ale...do czasu. Do czasu! Wkrótce nastaną rządy Słowa. Jezus założył podwaliny nowego ładu i budowa się rozpoczęła. Nie w przestrzeni fizycznej - lecz duchowej, nie na gruncie przepisów - lecz Miłości, nie w systemach politycznych - ale w sercach. Każdy uczeń Jezusa Chrystusa stał się jej "żywym kamieniem". Widzi jak utwierdza się w przebaczeniu, w wierności Słowu i w służbie. Królestwa Niebios nie da się zadekretować uchwałami, a tym bardziej wprowadzić gwałtem. Bo to Królestwo Miłości. Samo rozkwita na gruncie Wiary, zaś gaśnie w przyпыwie kłamstwa, pychy, obłudy, nietolerancji...

Fenomen Wiary mógł zaistnieć tylko za sprawą Boga - podziały należą już do ziemi. Obecnie, ugrupowań chrześcijańskich jest tak wiele, że trudno ogarnąć rozbieżności. Lecz, czy wolno je lekceważyć? Sprawa jest za poważna, by ją skwitować wzruszeniem ramion. Poznanie też, cudzych racji - pozwala się upewnić w swoich. Jak doszło do rozbicia wspólnoty oraz co, względnie kto za tym stoi?

## Jeden jest fundament chryścianizmu - Jezus Chrystus. I jeden Nauczyciel - Duch Święty. Jedno jest też prawdziwe Objawienie - Biblia, to znaczy Pismo Święte.

Nie podlegające korektom, ni poprawkom (**Mat. 5, 18**). Wieczne. Wszystko, poza tym - jest niepewne, by nie powiedzieć błędne. Wszystko, co sprzeczne - będzie kłamstwem.

Skąd zatem, wzięły się podziały? Z interpretacji Biblii, przesiewania tradycji oraz zwykłej dążności ludzkiej do zachowania władzy. Ale... Czy owo "wyjaśnianie i tradycja" są najważniejsze? Nie. Dlaczego więc, trwają spory o szczegóły? Cóż... Wiele zależy od tego, co nazywamy szczegółem? Dla jednych, będzie on sprawą błahą; zaś dla innych - poważnym odstępstwem. Kwestią sumienia oraz osobistej odpowiedzialności przed Bogiem.

Wygląda na to, że Ewangelia jest niejednoznaczna? Nie. Bynajmniej. Jednak Biblia, to przecież słowa. Wypowiadane po hebrajsku lub aramejsku, spisane, a następnie tłumaczone na szereg języków świata. I tu wyłania się pierwsza trudność. Niemożliwe są identyczne przekłady, dokonane przez wielu autorów. Inne będą odcienie, akcenty, liczy się miejsce przecinka. Dlatego Święte Księgi stale są tłumaczone od nowa. Dochodzi też aspekt drugi. Nawet doskonała znajomość języków i wybitny talent literacki, nie przesądza o wyniku. Autorem Pisma jest Bóg i tylko On, drogą łaski, udziela zrozumienia zarówno tłumaczom Biblii, jak i jej czytelnikom. **Proście, kołaczcie, szukajcie...** Jezus stosował przypowieści, używał porównań i symboli. Uchylił rąbek tajemnicy niebios, odwołując się do znanych pojęć. Mówił: Jakże pojmiecie sprawy wyższe, skoro nie rozumiecie ziemskich? Przy tym, jak by celowo, nie wszystko dopowiedział do końca. Czy inaczej - w oparciu o wartości nadrzędne, pozwolił uszeregować mniejsze. I ów margines, przede wszystkim, stał się zarzewiem sporów. Na nim też powstawała część tradycji. Ludzie, studiując Biblię, bez przerwy zabiegają o Prawdę. Liczą na objawienie tajemnic, dążą do odrzucenia kompromisów. A stąd już krok do podziałów, jeśli się zapomina Najważniejsze: Ewangelię przenika Duch Miłości - czystej, cierplivej, nieobłudnej - Miłości, którą jest przepełniony Jezus. Bez niej trudno mówić o chryścianizmie, a tym bardziej o nadchodzącym Królestwie.

O miłości rozprawiają dziś wszyscy ludzie i wpisano ją do każdej religii. O Miłości mówi też w Biblia. O jaką tu miłość chodzi? Ludzką? Zmysłową? Fizyczną? Miłość, którą może wykrzesać człowiek? Ale, skądże! Ewangelia wysławia gr. *agape*; czyste, bezinteresowne uczucie, pozbawione wszelkiej obłudy. Miłość płynąca od Boga, a w końcu i od człowieka, jako - dany z łaski - owoc Ducha Świętego.